

Czy wiesz w jakiej „bajce” żyjesz?

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami... opowiedz mi mamo ... przecież znasz to na pamięć... opowiedz mi mamo ... Takie rozmowy słycać na całym świecie od stuleci. Nic się w tej kwestii nie zmienia i zmienić nie może. Bo mity, baśnie, bajki, opowieści, narracje, które tutaj nazwiemy „bajką”, odpowiadają na najważniejsze ludzkie pytanie: jak żyć? Dostarczają scenariuszy na życie, prywatne i zbiorowe.



Zwykło się mówić, że mity odzwierciedlają najgłębszy dramatyzm życia: niemożność ucieczki przed przeznaczeniem. Edyp, syn króla Teb Lajosa i jego żony Jokasty został porzucony w górach, a potem oddany królowi Koryntu, bo wyrocznia przepowiedziała ojcu, że syn go zabije i ożeni się z matką. Dorosły Edyp również udał się do wyroczni i usłyszał to samo. Wierząc, że jego ojcem jest król Koryntu, uciekł, żeby zapobiec spełnieniu wróżby. Zawędrował do Teb, zabijając po drodze Lajosa. Ożenił się z Jokastą w nagrodę za pokonanie potwora. Przepowiednia dopełniła się. Czy musiała? Wystarczyłaby umiejętność życia Tu i Teraz. Lajos i Edyp skoncentrowali się zbyt na przyszłości, uruchamiając ciąg tragicznych zdarzeń.

Rolą bajek jest dostarczanie jednoznacznych wskazówek dydaktycznych, najczęściej dotyczących relacji społecznych. Na przykład: *Miłe złego początki, lecz koniec żalony, / Nie chciały w jarzmie chodzić woły ... W zimie chleba nie stało, zjadł gospodarz woły. Czy: wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.* Morał bajek można sprowadzić do przestrogi, że w ostatecznym rozrachunku sami odpowiadamy za swój los. Żona rybaka z bajki „O rybaka i złotej rybce” przekonała się, że żądając zbyt dużo można stracić wszystko.

Baśń koncentruje się bardziej na świecie przeżyć wewnętrznych bohatera. Jej rolą jest niesienie pocieszenia i zapewnienia, że wszystko skończy się dobrze. Jeżeli pójdziemy drogą bohatera baśni.

Wskazówek jak żyć dostarczają narracje jakimi są przypowieści, książki, filmy, sztuki teatralne, a nawet przysłowia nazywane mądrością ludową. Warto powiedzieć, że Polska jest jedynym krajem, w którym istnieje przysłowie: *mądry głupiemu ustępuje.* Konsekwencje widać gołym okiem.

Żywimy się „bajką”, żyjemy nią i w niej. Pełni ona rolę „metafory zamykającej”. Spina życiowe doświadczenie poprzednich pokoleń w zamknięty obraz rzeczywistości i przekazuje go pokoleniom następnym. Pod każdą szerokością geograficzną znana jest jakaś wersja baśni o „głupim Jasiu” niosąca przesłanie, że słabsi i wyszydzani, przy odpowiedniej determinacji i wysiłku mogą się stać zwycięzcami. Warto przywołać z pamięci ulubioną bajkę, baśń, opowiadanie z dzieciństwa i wczesnej młodości, bo to ono jest naszym nieuświadomianym pomysłem na życie. Scenariuszem i reżyserem. Ktoś, kto rozsmakowywał się w historiach księżniczek zaklętych w żabę może przez całe życie pozostać bierny czekając na księcia, który pocałunkiem odmieni ich los. Ten ktoś nie ma w sobie wiary we własną moc sprawczą. Książę się nie zjawi. Lepiej zmienić „bajkę”. Naród może czekać na „rycerza na białym koniu”. Ktoś, kto obsadził siebie w roli „dobrej Dorotki” gotowej dbać o wszystkich, żyje w podświadomym

przeświadczeniu, że niczego nie może dostać „za darmo”, bez ogromnego wysiłku. Taka osoba będzie skłonna do brania na siebie zbyt dużej ilości obowiązków, niepotrzebnego wyręczania innych, odmawiania sobie prawa do troski o siebie. **Pora zadbać o siebie.** „Księżniczki na szklanej górze” nikt i nic nie zadowolą, bo wszystko będzie nie dość „dobre” dla niej tak długo, dopóki sama nie zdecyduje się na zejście „z wysokości”. „Rycerz” usiłujący za każdą cenę dostać się do niej może przez całe życie uganiać się za nieosiągalnym, bo to co osiągalne nie będzie w stanie zaspokoić jego ambicji.

Jaka „bajka” organizuje stosunek większości z nas do niepełnosprawności? Z pewnością będą to różne osobiste „bajki”. Osoby dotknięte, nie z własnej winy, „innością” mogą się czuć jak postaci z baśni o „Królowej śniegu”, „Brzydkim kaczątku”. Nieprzygotowani do spotkania z „innością” mogą reagować lękiem, ucieczką i obsadzać je w tych samych baśniach, tyle że w innych rolach. Bliscy mogą się czuć jak rodzice „Calineczki”, „Tomcia Palucha”, „Pinokia”. Patrząc z miłością i bezradnością na ich „inność”.

Siedzimy naprzeciwko siebie. Patrzymy sobie w oczy. Trzymam w swoich dłoniach jej zimne dłonie. Opowiada mi o tym jak bardzo ranią ją krytyczne, niesprawiedliwe słowa, ironiczne uśmieszki, złośliwe miny. Po jej twarzy płyną łzy. Płacze moje serce. W tych łzach, jej i moich, rozpływają się okruchy szatańskiego lustra, niepozwalającego widzieć prawdziwego piękna, znika lodowate zimno Królowej Śniegu. Jej dłonie stają się ciepłe. Łzy obmywają resztki szpetoty, którą obrzucają ją ci, którzy hodują w sobie „bestię” nieczułości, złośliwości, okrucieństwa i bezmyślności. Patrzę ze wzruszeniem jak w oczach pięknieje. I tak bardzo chciałabym żeby się to już nigdy nie zmieniło.

Dobrze jeżeli będziemy się wspierać bajkami o „Pszczółce Mai”, „Zaczarowanym otówku”. Bajkami wyzwalającymi optymizm i twórczą energię, wyobraźnię. Gorzej jeżeli będzie to baśń „O rybaku i dzinie”, mówiąca o tym, że pomoc która przychodzi zbyt późno może wyzwolić gniew, zostać odrzucona.

Potężny i złośliwy dżin Ifrit został uwięziony w słoiku i wyrzucony na dno głębokiego morza, gdzie czekał na wybawiciela. Kiedy wreszcie został wyłowiony przez ubożego rybaka, zagroził mu śmiercią, pozwalając wybrać rodzaj śmierci. Zdumiała rybaka taka czarna niewdzięczność i zapytał Ifrita o jej powód. Na co dżin odpowiedział tak: „przez pierwsze sto lat obiecywałem sobie dać wieczne bogactwo temu, kto mnie wyzwoli, ale wyzwolenie nie przychodziło. Przez następne sto lat obiecywałem dać wybawicielowi całe bogactwo świata, ale wybawienie nie przyszło. Przez kolejne sto lat obiecywałem spełnić trzy życzenia wybawiciela. Ale wybawienie nie przychodziło. Po kolejnych czterystu latach obiecałem, że pozwolę wybawicielowi wybrać rodzaj śmierci. Wybieraj.” Mądry rybak odpowiedział: „zanim wybiorę jak mam umrzeć, chciałbym bardzo zobaczyć jak taki potężny dżin może wejść do takiego małego słoika”. Pycha Irifa sprawiła, że nie zauważył podstępny. Wszedł do słoika, który rybak szybko zakręcił i wyrzucił z powrotem na dno morza.

Należy pamiętać o tej baśni szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia z ludźmi, których spostrzegamy jako „niewdzięcznych”, „roszczeniowych”. Bardzo ważne jest to, żeby odróżnić prawdziwą niewdzięczność i roszczeniowość, bo takie postawy nie są wcale rzadkie, od uogólnionego gniewu wynikającego z bezradności wobec bólu i negatywnych emocji, jakie ten człowiek w sobie nosi. Negatywnych emocji wynikających z nieprzepracowanego procesu żałoby po utracie marzeń, oczekiwań, planów, pragnień życiowych. Z poczucia doznanej krzywdy, niesprawiedliwości losu. Obojętności otoczenia. Trzeba też pamiętać o tym, że w każdym z nas może czasem pomieszkować Irif, symbol negatywnych emocji. Staramy się zamykać go szczelnie w „słoiku”, w „sobie”. Ale słoiki mają to do siebie, że lubią pękać. Korzystniej i bezpieczniej, dla wszystkich, jest niezamykanie ich, ale twórcze przetwarzanie w energię życiową. Bo one są energią.

Nie bez powodu pierwszy wykład jaki zaproponowałam Tarsonowskim Przyjaciołom: Kiedy życie mi dopiecze ...dotyczył radzenia sobie z negatywnymi emocjami.

Ważna jest też jakość „bajek” zbiorowych. Z pewnością te o byciu numerem jeden, wiecznym zwycięscy, jakimi karmią nas przekazy mass medialne, nie będą sprzyjały otwartości na różnorodność i umiejętności czerpania z jej bogactwa. Żeby możliwe było spotkanie, zrozumienie siebie, wzajemne zrozumienie, trzeba najpierw swoje „bajki” na nowo odnaleźć, odczytać, opowiedzieć je sobie i innym. I być może skorygować, a nawet zmienić. Czasem napisać nowe. Oswajające lęki, przełamujące stereotypy, otwierające na szanse i możliwości. A to zawsze jest możliwe!



Weronika podarowała mi obraz. Swoją „bajkę”, swoją opowieść. Namalowała ją wrażliwym sercem, najgłębszą mądrością jaka jest w każdym z nas, choć nie zawsze odkryta i uświadomiana. Jest to opowieść o „ptakach niebieskich”. Różnych ptakach, dla których jest dość miejsca na drzewie życia. Których lotów w życiowych przestworzach nic nie krępuje.

Drzewo osadzone jest na mocnej podstawie czerwieni i żółci. Czerwieni, która jest symbolem miłości i krwi, bez których nie ma życia. Żółci, symbolu cesarskiej mocy i ciepła słońca. Jest to opowieść pełna miłości, ciepła i siły. Pełna mądrości i piękna.

dr Jadwiga Kwiek
psycholog, psychoterapeuta

TARSON
TARNOWSKIE STOWARZYSZENIE
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Skrót wykładu wygłoszonego w ramach cyklu spotkań wsparcia psychologicznego dla rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnościami organizowanych przez Tarnowskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych TARSON. Tarnowo Podgórze, 17.01.2018r.

Ilustracja – obraz Weroniki Szulc „Ptaki niebieskie”